ROZMAITOŚCI.

W Sobotę N^ro. 11. 26. Stycznia 1822.

A g a t o n i k a.

(Powieść przez L. P.)

— — — — w smutney dobie,
Ukrywamy ziarno w grobie,
Tą nadzieią koiąc żale,
Że ma z trunny wzeyść wspaniale!

z Szyl. przekł. J. N. Kamińskiego.

Iuż złote słońce dziennym znużone biegiem, mocno się ku zachodowi nachyliło, ostatni tylko promień uzłacał wierzchołki porosłych krzewem gór niebotycznych — cała natura ku spoczynkowi dążyć się zdawała, a wdzięczną dolinę ciche milczenie i głucha osiadły posępność; kiedy po kwiecistéy przestrzeni, kędy Orantes wspaniale z szumem spieniony nurt toczy, młodzieniec na dziarskim pędząc rumaku, spieszył ku pysznemu Antyiochyi miastu. — Iuż zoczył połyskujące się wzniosłych gmachów szczyty, iuż zoczył i miasto całe, lecz im więcéy się zbliża, tém leniwiéy, zda mu się pospiesza koń w biegu niewyścigniony. — Metrodor dzielnie walcząc przeciwko Scytóm, umiał zasłużyc sobie na zaufanie wodza, co go na znaczne w woysku wyniosł stopnie; lecz mało zaszczyty te miały dla niego powabu, zostawił w domu lubą kochankę dziewczę udatne, dorodne i hoże. Cały zaprzątniony obrazem piękney Agatoniki, marzył, iak mile od niego witana, uprzeymie z sercem pełném miłości na wzaiem go powita; to znowu czarne dręczyły go myśli, sądził ią niewierną — lub przynaymniéy, że go nietyle, iak ón ią kocha; bo któryż prawdziwy kochanek rozumié, że iest za nadto kochanym?.. Lecz miłość nowey dodawała mu nadziei — a w słodkich zanurzony marzeniach nie wiedział nawet, kiedy go rączy biegun ku przedmiesciom uniosł. —

O ty słodki niepokoiu,
Droga czułych serc potrzebo!
Ty z rozkoszy czerpiesz zdroju,
Ty otwarte widzisz niebo! —

Wielkorządca Antyiochyi, co wychowańca iak własne miłował dziécię, dowiedziawszy się o zaszczytnych Metrodora cnotach, uwiadomiony o bliskiém przybyciu iego, pospieszył naprzeciw, uściskać zacnego młodzieńca. — Zaledwie spostrzegł go Metrodor, rzuca się w obięcie ukochanego oyca!.. Słodka chwilo!.. Ale słodszéy ieszcze oczekuie młodzian, teskniący za upragnionèm od dawna uścisnieniem drogiéy kochanki,

W miłosnem jéj ściśnieniu swiat dla niego cały.

Tak bliskim sądząc się swéy ubóstwianéy Agatoniki, tak bliskim naysłodszych pieszczot i radości, mógłże przewidzieć — mógłże się domyślać, że zawistne szczęściu człowieka losy — wszystkiego go pozbawią!

Ach, częstokroć w iedney chwili,
Szczęscie błyśnie, i omyli.

Okrutny Dyoklecyan, co iak wszyscy ciemiężyciele ludzkości, brzydził się prawdą, nieustanne chrześcian przykazywał prześladowania. — Lecz

)(

na nic się trud zabiegliwy i dumna przyda potęga, święty promień światła w nayciemnieysze niewoli wedrze się tayniki, a uciski nowego mu blasku dodadzą! — — Co raz więcéy i więcéy rozkrzewiało się chrześciiaństwo!

Wszakże zaślepiony Dyoklecyan nowe na nowowierców wymyślał katusze — nowe przedsięwziął prześladowania. —

Zadrzał Metrodór, kiedy go Wielkorządca wezwał, by wraz z nim udał się do kościoła, kędy uroczystémi obrzędy nowe poświęcać miano bożyszcza, przed którémi podéyrzanych o chrześciaństwo, dla uniewinnienia się, zmuszano bałwochwalcze palić kadzidła; oburzyły go te okrucieństwa, przez które wolnym człowieka myślóm niewolnicze narzucić chcą pęta — ale naybardziéy drzał on o życie Agatoniki i szanownych iéy rodziców, co iak własnych miłował... Po ukończonéy uroczystości powróciwszy Wielkorządca do pałacu swoiego, na cześć powrotu syna sutą kazał wyprawić ucztę — lecz niecierpliwy Metrodor z upragnieniem ukończenia się iéy oczékiwał. — A zaledwie dozwoliła mu przyzwoitość oddalić, kiedy czém prędzéy pospiesza, kędy go drogie sercu wzywaią uczucia. —

Iuż przebywa dziedziniec pałacu, gdy go napotyka Seweryna co w piérwszéy zaraz młodości zastępowała mu miéysce zawcześnie odumarłéy matki, co go:

Z wielu nocy niepokoiem
Wykarmiła piersi zdroiem. —

Była ona od dawna taiemnie zwolennicą nauki Chrystusa i wcześnie iuż w Metrodora święte iéy zasady w paiała — Uiąwszy przeto rękę iego, z czułością go zapyta: »Zapomniałżes iuż dawnych przyciół.«

»Iakże możesz mnie o to posądzać, serce moie iest to samo, a zmiana iest mu nieznana. — Lecz powiédz proszę, gdzie iest Bazylides? gdzie Agatonika?«—

»Bazylides?!. ach dobry synu! — Bazylides iuż od dawna męczeńską odniósł koronę!« —

»Nie żyie! zawołał pełen żalu i obawy młodzieniec, a Agatonika? a Marcela?«

»Opuszczone siéroty, bez wsparcia i obrony, gotowe są póyść za przykładem oyca i męża. O Metrodorze! srogie męczarnie czekaią na nie — a może iuż w téy chwili.« —

»O zaklinam cię! zaklinam droga matko! gdzież ie znaydę? iakim sposobem ratować ie zdołam?!.«

»Dowiedziawszy się od Wielkorządcy o grożącem im bliskiém niebezpieczeństwie, wcześnie ie ostrzegłam, ażeby obmyśliły sposób rychłego ratunku, nie trać czasu Metrodorze, ty — ty iedynie nayskuteczniéyszéy udzielić im możesz pomocy, pospiesz do dawnego ich domku, gdzie często przy boku szanownego Bazylidesa nieiedną lubą spędziłeś chwilę — idź — spiesz na ich ratunek.«—

Niesłyszał iuż młodzieniec ostatnich słów Seweryny — iak błyskawica pospiesza w biegu, tak spieszył ón ku przedmieściu, kędy skromny domek — co drogie sercu iego mieścił osoby. — Lecz ileż go nie zastanowiło kiedy przez długą napróżno kołataiąc chwilę, zastał go pustym i opuszczonym. — Pełen obawy i trosków przepytuie się wszędzie o mieszkanców iego? — Lecz wszystko nadaremnie — Czarnemi dręczony myślami powraca w dóm oyca, spieszy do Seweryny, ażeby od niéy pewniéyszéy zasiągnąć wiadomości — lecz naprózno — i ona o losie ich nie wié, sama w boiaźni, cieszy wszakże Metrodora, że korzystaiąc z iéy przestrogi — Marcela z córkami udała się zapewne do którego z przyiaciół w pobliżu Antyochyi mieszkaiących, ażeby się przed srogiemi schronić okrucieństwami. —

Lecz nagróżno Metrodor i Seweryna wszelkich dokładali usiłowań, ażeby wyśledzić miéysce ich po-

bytu. — Wszystkie starania były daremne!! —

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Kałamarz ręka i pioro.

Dziwował się kałamarz, nad ręki nauką
Ze gruntowne i piękne pisała rozprawy,
Ręka więc dumna z uzyskaney sławy,
Zc iest z retorów obcznana sztuką,
Tak była hardą,
Iż na wszystko patrzała z śmiechem i pogardą,
Gdy iéy pióro temi słowy,
Otworzyło swoie zdania; —
„Zda mi się, że do pisania,
„Oprócz ręki, trzeba głowy!" —

F. Ch.

Torquato Tasso.

(Ułamek z Gcte.)

Cóż godnem więcey pamięci?
Cóż godnem iest więcey trwania.
Nad taiemnicę kochania,
Gdy iéy wieszcz zapał poświęci
I w rymie skromnym
Prześle potomnym.

F. Ch.

Mexyk.

To co Hiszpanie pod nazwiskiem Mexyku, czyli Nowéy Hiszpanii w Ameryce posiadaią, składa się z trzech głównych prowincyy *(Audienza)* mianowicie: 1. z Guadalaxary 2. właściwego Mexyku i 3 Guatimali, obeymuiących 43000 mil kwadratowych. Dawnemi ieszcze laty rachowano ludność tameczną na 6 milionów mieszkańca, ktora się odtąd powiększyła. Miasto Mexyk, stolica arcybiskupia i uniwersytetu liczy przeszło 14000 mieszkańca, 29 kościołów i 22 klasztorów. Znayduie się tu także mennica dla całego państwa. Mexyk, zbudowany w żyzney dolinie i na wielu pośród ieziora Tetzenko leżących wysepkach. Pyszne go zdobią gmachy a mieszkańce ćmią bogactwem i zbytkami. Położenie Nowéy Hiszpanii iest bardzo ważne przez związek z morzem atlantyckiém i Oceanem spokoynym, który utrzymuią porty Acapulco i Vera-Crux. Acapulco wzniesiony nad zatoka morza spokoynego iest głównym portem Oceanu. Kilkaset okrętów znayduie dla siebie w nim ochronę i pomieszczenie. Przybywaiąca w każdym roku flota z Manilli, czyli wschodnio-indyyskich posiadłości hiszpańskich, tudzież związek z brzegami Peru i Chili, ktore to samo oblewa morze, były źródłami wielkiego handlu dla tego miasta — Vera-Crux, port nad morzem atlantyckiém w odnodze mexykańskiéy położony, utrzymuie handel nowéy Hiszpanii z Europą i chociaż same miasto iest małe, niepozorne i niewięcéy, iak 8000 mieszkańcow liczące, wszakże przez znakomitość handlu tamecznego, było zawsze nayważnieyszém stanowiskiem handlowém w świecie, dokąd iako do środkowego punktu spływały wszystkie skarby byłéy Ameryki hiszpanskiéy do dalszéy wyprawy przeznaczone, a ładunki przychodzące z Europy tak dla Mexyku, iak dla większéy części Peru i Manilli, innego także nie miały portu. Miasto to położone w bagnach iest niezdrowe, a szczególniéy dla Europeyczyków niebezpieczne. Główny handel Europy z teraznieyszém Cesarstwem mexykańskiém usadowi się teraz zapewne w saméy stolicy Mexyku, która będąc środkowym punktem dowozu z Indyów wschodnich, przez Acapulco, a przez Vera-Crux z Europy, wzniesie się i wznieść się musi do naypiérwszego w świecie miasta handlownego. Liczne i bogate są w kraiu kopalnie złota i śrébra, osobliwie śrebrnych liczą do tysiąca, które nayobficiey w prowincyi Mexiku znaydować się maią. Naycelnieysze kopalnie złota są w prowincyi Veragua, lecz kruszec ten zbieraią także w rzekach i potokach. Góry Mexyku obfituią nadto w miedź, żelazo i ołów; lecz i drogich kamieni, iako to szmaragów, turkusów i ametystów iest po-

)(2

dostatkiem w nowéy Hiszpanii. Znayduią się także i dyamenty, atoli nie tak obficie iak w Brazylii. Cukier należy do owych płodów kraiowych, które w wielkiéy rodzą się ilości, osobliwie w Guadalaxarze i Guatimali, a nawet więcéy iest rafineryi cukrowych w okolicy odnogi mexykańskiéy, aniżeli w którey innéy części hiszpańskiéy Ameryki: Rośnie także bawełna w tym kraiu i iedwab nie iest tam obcy, wszelako nayważnieyszym płodem kraiowym prócz złota i śrébra, iest kakao, które hoynie nagradza pracę plantownika, około uprawy iego podiętą i czrewiec *(Cochenille)*, ktorego nowa Hiszpaniia do miliona funtów za granicę wyprowadza.

B.

Wiadomości literackie.

W a r s z a w a — Z dniem 1. Lutego b. r. wychodzić będzie w Warszawie nowe pismo peryodyczne pod napisem: **M n c h a W a r s z a w s k a** z godłem: „.... e t m o n i t i m e l i o r a s e q u a m u r." — Ile z prospektu domyślać się można; pismo to wydaie iakieś towarzystwo, może podobny Szubrawcom, cel maiące.

Wychodzić ono będzie na papierze poślednim, w małey 4ce, dwa razy na tydzień, we środę i w sobotę i składa się z pół arkusza. —

Namieniliśmy wprawdzie pokrótce, ile poznać mogliśmy, cel tego pisma, lecz chcąc czytelników naszych dokładniey w tym względzie zawiadomić, przytoczémy własne słowa Redaktorów w prospekcie wyrażone.

Po dosyć obszernym, lecz nie nader dowcipnym wywodzie: „że mucha ta siadała na nosie Lu„cyanowi, Juvenalisowi, Boalemu, Pironowi i Kra„sickiemu, a pozbawiona w tych czasach podob„nych nosów, postanowiła sama pokazywać się „perjodycznie nczonemu światu i brzęczyć czasem, „ieźli iey posłuchać zechcą." tak rzecz daley prowadzona:

„Nie będzie ona słodkich przynosić owoców, „bo nie zbiera iak Pszczoła, z kwiatów i wonnych „ziółek. Obcemi są dla niey łąki i gaie, Mieszczka „zabita cudze tylko wyciera kąty: wszędzie bywa, „wie wszystko, a co pochwyci po całym zaraz „otrąbi świecie; a to z taką ostrożnością, że „nigdy w zastawioną na siebie paięczą siatkę nie „wpadnie."

ZZ.

Rzeczy rozmaite.

P. **B e l z o n i**, który po **E g i p c i e** i **N u b i i** podróżował, widział podczas wesela pewnego Araba, miedzy innemi, także wystawione na scenie sztuki maluiące przedziwnie tego narodu charakter. Główna rola była **H a d s z e g o**, ten chcąc odprawić pielgrzymkę do **M e k k i**, udaie sie dla dostania wielbłąda do pedzącego całe stado służalca, który oszukuie go, bo nie zapoznawszy tegoż z swoim panem, każe sobie więcey zapłacić, iak sam kupiec żądał, nadwyższkę zostawuiąc dla siebie. Przyprowadzaią nakoniec wielbłąda (którego przedstawiali dway ludzie płach tą okryci.) **H a d s z y** wsiada nań, i znayduie go ty le dla siebie niedogodnym, iż zrzuca się z kupna żąda na powrót pieniędzy. Przychodzi do bitki, w tem ziawia się przypadkiem i właściciel wielbląda i poznaie, że to nie iest ten sam wielbłąd, ktorego **H a d s z e m u** przedał; wydaie się oszukaństwo; sługa obłożony kijmi ratuie się ucieczką. Jakkolwiek błahą iest osnowa sztuki, podobała się iednak wr dzom niezmiernie, na wszystko zapomnieli. — Druga sztuczka przedstawiała podróżnego Europeyczyka, który nieiako zastępował włoskiego baiaca, lecz ubrany był w stroiu swoiego narodu. W ciągu podróż wstępuie w dom Araba, który aczkolwiek ubog przybiera postać bogacza; każe więc żonie swoiéy zabić natychmiast owcę. Zona udaie, iakoby to zaraz uskutecznić chciała, wnet atoli powraca z doniesieniem, iż się cała trzoda rospierzchła, i że to zbyt wiele kosźtowałoby czasu, nimby iednę złapała. Gospodarz domu zaleca znowu, aby cztery kur za rznięto, i tych trudno połapać. Dopiero więc żona poséła za gołębiami, ale także i te poleciały, dosyć natem, biedny podrożny przystać musiał nakoniec na kwaśnem mleku i Dhurra. (Chlebie ze zboża *holcus dhurra* pieczonym.)

Professor **A m i c i** w **M o d e n i e** wynalazł nowe drobnowidze (mikroskopy), którémi dokładni rozpoznawać można wszystkie ciała stałe i płynne, przeźroczyste lub przeciwnie, a to bez onych dziele nia. Nazwał to narzędzie: **M i c r o s c o p i u m c a t h a d y o p t i c u m.** Ma ono rurkę poziomą iak teleskop; oko przykłada się także w tym kierunku iak do teleskopów, to iest nie z boku, iak przy zwyczaynych drobnowidzach. Na iednym końcu rurk znayduią się kruszczowe zwierciadełka, w których odbiia się przedmiot widzialny przez otwór u spodu rurki znayduiący się i do skiełka, gdzie ciało rozpoznawać się maiące wprawione, pionowo obrócony. Skiełko to posuwać można za pomocą srnby w góry i nadół; w narzędziu tem iest także zwierciadełko iak we wszystkich innych mikroskopach. Rozmaite stopnie powiększania ciał osiągnąć można przez odmienianie skiełek dla oka przeznaczonych. Za pomocą tego narzędzia widzieć można dokładnie przedmiot na poł cia la w wodzie zanurzony, co w zwyczaynych mikro skopach iest niepodobieństwem.

B.

Redakcya F. **K r a t t e r a.** — Drukiem J. **P i l l e r a.**